Nr. 12. Lwów, dnia 1. Grudnia 1912 r. Rok XIII.

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO · POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I · LECZENIU · CHORÓB · DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA · OZDOBNEGO · I · ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW · I · INNYCH · MNIEJSZYCH ZWIERZĄT · DOMOWYCH ·

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya **„Hodowcy drobiu“ we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Wystawa drobiu, gołębi i królików w Krakowie.

Wystawa drobiu etc. w Krakowie odbyła się w dniu 9—11. listopada b. r. w Pałacu architektury. Rozpoczęła się ona pod dobrym znakiem i niewątpliwie przyczyni się nietylko do wzbudzenia w zachodniej Galicyi należytego zrozumienia dla doniosłości hodowli drobiu, ale też powinna dać tamtejszej Filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu trwałą i silną podstawę materyalną i moralną, do szybkiego rozwoju i pomyślnej dalszej działalności.

Jak, w krótkim czasie, dzięki niestrudzonym usiłowaniom i celowej pracy Towarzystw chowu drobiu — sfery miarodajne zmieniły swoje, prawie obojętne przedtem stanowisko, o tem świadczy najlepiej wydatne poparcie wystawy krakowskiej przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, które na skutek przychylnej opinii c. k. Towarzystwa rolniczego, przyznało na częściowe pokrycie kosztów wystawy subwencyę w wysokości 1500 K. Ta stosunkowo niezbyt wielka suma, nabiera jednak większego znaczenia, jeżeli przypomniemy sobie, iż na III. krajową wystawę we Lwowie — uzyskano ze strony c. k. Rządu zaledwie 100 K.

Ponadto otrzymała Filia krakowska na koszta urządzenia wystawy drobiu: z Wydziału krajowego 400 K, a od Magistratu m. Krakowa i tamtejszej Kasy oszczędności po 100 K subwencyi tj. razem tytułem zasiłków 2100 K, podczas gdy III. kraj. wystawa drobiu na tensam cel od rządu, kraju i gminy m. Lwowa zdołała uzyskać zaledwie 800 K subwencyi i to jedynie dzięki zabiegom i wpływom ówczesnego prezesa kraj. Towarzystwa chowu drobiu Radcy Dworu Dr. J. Szpilmana.

Dziś władze państwowe i krajowe, zarówno jak i Towarzystwa rolnicze oceniają dział hodowli drobiu w sposób różniący się skrajnie od poprzedniej prawie nieżyczliwej obojętności, a dowody tego znajdujemy na każdym nieomal kroku.

To też jestem pewien, że będę wiernym wyrazem uczuć Komitetu wystawowego, jeżeli w tem miejscu powtórzę słowa podziękowania, które tenże w słowie wstępnem do katalogu wystawy, kierowany obowiązkiem wdzięczności za poparcie wyraził, subwencyonującym Władzom i Instytucyom.

Nieodzowną także jest rzeczą wspomnieć o szczególnie łaskawej opiece i życzliwem poparciu, którego doznała Filia nasza w swych zabiegach około wyjednania subwencyi państwowej — ze strony Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego.

Bo jakkolwiek potrzeba, cel i korzyści zamierzonej wystawy zostały przez komitet wystawowy w petycyi ministeryalnej dostatecznie przekonywująco przedstawione, to jednak nie ulega wątpliwości, iż jedynie dzięki bardzo przychylnej opinii i gorącemu poparciu ze strony rzeczonego Komitetu — Ministerstwo udzieliło tak hojną i wydatną pomoc pieniężną.

Ten sukces moralny i materyalny musi Filia nasza obok swych niezaprzeczenie wielkich zasług i starań zawdzięczać, jeżeli nie wyłącznie, to jednak w znacznej mierze prawdziwie obywatelskiej przychylności wiceprezesa c. k. Towarzystwa rolniczego, pro-

fesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Juliana Nowaka, który od lat wielu nie ogranicza się w pracy swej li tylko do wykładów z zakresu swej bogatej wiedzy z dziedziny hodowli i pielęgnowania zwierząt, ale stojąc na czele i biorąc żywy udział w pracach rozmaitych Towarzystw rolniczo-hodowlanych — trzyma rękę na tętnie spraw gospodarstwa krajowego, zna jego istotne potrzeby i z wielką życzliwością i bezstronnością popiera wszystkie zamiary i słuszne żądania, zmierzające do poprawy stosunków kulturalno-gospodarczych w zachodniej części kraju.

To też w osobie czcigodnego Profesora Nowaka witamy z radością możnego orędownika spraw, także i hodowli drobiu dotyczących, a jeżeli głos skromnego sprawozdawcy i do Niego dojdzie, to niech Go upewni, iż podobną radość z pozyskania tak zasłużonego protektora tej pozornie bardzo nieznacznej gałęzi gospodarstwa, odczuwają wszyscy, którym dobro kraju leży na sercu i że gorącem ich życzeniem i pragnieniem jest, by czcigodny Profesor zechciał nadal i zawsze nie odmawiać swego poparcia i opieki temu działowi przemysłu domowego.

Zanim przystąpię do właściwego zdania sprawy z przeglądu wystawy muszę jeszcze poprzednio kilka słów poświęcić jej inicyatorom i twórcom. Ustęp ten jest prawdziwie potrzebą mego serca, gdyż nietylko podziw, ale szczera otucha, radość i wiara w przyszłe powodzenie zdolne są napełnić każdego, kto zdając sobie sprawę z rozlicznych trudności, połączonych z urządzeniem wystawy, z ogromnej i długoletniej a wyczerpującej pracy, której takie przedsięwzięcie wymaga — uprzytomni sobie, iż jest ona od początku do końca dziełem dwóch tylko ludzi, prezesa Filii krakowskiej Dr. Wasunga i jej sekretarza p. Pawła Berskiego. Nie zamyślam odmawiać tu zasług i innym jej współpracownikom, jednak zwykłym biegiem rzeczy i toku nie dającej się uchylić konsekwencyi, cały trud w przeprowadzeniu wystawy musiał spocząć na barkach tych dwóch osób, które z tytułu swojego stanowiska w Filii, powołane są do bezpośredniego załatwienia wszystkich jej spraw.



Wystawa drobiu i królików. Fragment wystawy.

Pomimo, iż przed ostatecznem postanowieniem urządzenia wystawy drobiu w Krakowie, Zarząd jej poczynił starania o pomoc ze strony sfer powołanych do popierania tego rodzaju przedsięwzięć, mimo że i Towarzystwo macierzyste przyrzekło mu najdalej idącą pomoc, którą okazało nietylko dostarczając klatek wystawowych, ponosząc koszta ich transportu i przyznając odznaczenia dla nagrodzonych wystawców, ale też i udzieleniem wszystkich wskazówek co do jej przygotowania — sama myśl urządzenia w Krakowie wystawy krajowej, a więc na szeroką zakreśloną skalę, była prawdziwie śmiała.

I rzeczywiście trzeba było prawdziwej odwagi i wielkiego poświęcenia ze strony inicyatorów, aby już w drugim roku istnienia Filii, liczącej 117 członków, walczącej z nieustannym niedoborem podjąć i dokonać tak wielkie zadanie. W innem miejscu omówiłem wystawę w Gracu, wspomnę tu jeszcze o niej z tego powodu, ażeby dać obraz porównawczy środków, jakie mieli twórcy obydwu tych wystaw do rozporządzenia. I. Towarzystwo chowu drobiu w Gracu, jakkolwiek liczyło z końcem r. 1910 tylko 99 członków, a w r. 1911 114 członków, oprócz zasiłków ze strony swego kraju otrzymało z c. k. Ministerstwa rolnictwa w r. 1910 subwencyę 1495 K, a w roku 1911 1245 K t. j. prawie trzecią część tej sumy, którą otrzyje Kraj. Towarzystwo chowu drobiu na potrzeby swoje, swych 14 filii i z górą 1200 członków. Nie mam danych co do funduszów specyalnie udzielonych na koszta wystawy w Gracu — można sobie jednak o nich urobić pojęcie, skoro na same nagrody pieniężne miał Komitet wystawowy 2500 K, podczas gdy w Krakowie na ten cel znalazło się z trudnością zaledwie 100 koron.

To też, jeżeli inne kraje koronne zaznaczają pewien większy może od nas postęp na polu hodowli drobiu etc. i okazują bardziej ożywioną działalność, to nie jest to tyle zasługą energiczniejszych działaczy tamtejszych, ale bez porównania hojniejszego subwencyonowania wszystkich Towarzystw w tej dziedzinie pracujących.

Pamiętać zaś musimy, iż w tak małym kraiku, jak w Styryi, oprócz Oddziałów tamtejszego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, które również w własnym zakresie działają w kierunku podniesienia hodowli i oprócz I. Styryjskiego Towarzystwa chowu drobiu, istnieją inne jeszcze Towarzystwa tym jedynie działem się zajmujące i że wszystkie korzystają z wydatnej pomocy materyalnej.

To też podczas gdy nasze Towarzystwa chowu drobiu z trudem wiążą koniec z końcem i wielu najsłuszniejszych życzeń swych członków zaspokoić nie mogą — inne wolne od troski o byt materyalny, która nie unieruchomia ich pracy i rozwoju, chwytają skwapliwie każdą sposobność wydania nadmiaru funduszów. Widzimy n. p., iż Towarzystwo chowu drobiu w Gracu w krótkim odstępie czasu wzięło czynny udział w wystawie drobiu w Düsseldorfie i Berlinie, która to ostatnia wycieczka kosztowała to Towarzystwo około 1000 K.

Jakżeż wobec tego obrazu przedstawiał się stan majątkowy Filii, oto w ciągu swego istnienia, przy większej liczbie członków niż ich liczy starsze Towarzystwo styryjskie miała ona zaledwie 500 K subwencyi, przyczem mimo najrozmaitszych nieodzownych wydatków potrafiła założyć kosztem 758 K (!) 36 stacyi zarodowych u swoich członków, a oprócz tego pokusił się jej Zarząd o urządzenie wystawy, nie mając na to zgoła żadnych funduszów, prócz tej tylko nadziei, że pożyteczne jego usiłowania znajdą zrozumienie i pomoc u sfer miarodajnych.

To też nie pustym frazesem są słowa podziwu i uznania, jakie poprzednio twórcom wystawy wyraziłem, lecz prawdziwym a miłym obowiązkiem sumiennego sprawozdawcy.

Otwarcie uroczyste wystawy, naznaczone na dzień 9. listopada nastąpiło dnia następnego, a to jedynie dzięki prawdziwej i godnej ubolewania niezdarności wielu hodowców, którzy drób zgłoszony na wystawę, dopiero w dniu wyznaczonym na jej otwarcie do Krakowa nadesłali. To było jedyną i wyłączną przyczyną zwłoki, która przyczyniła niemało kłopotów i pracy Komitetowi wystawy, który na swe szczęście w tym krytycznym czasie, spowodowanym lekkomyślną niepunktualnością, znalazł w ostatniej chwili dzielnych pomocników w osobie delegatów kraj. Towarzystwa chowu drobiu pp. K. Dobrzańskiego, A. Klimowicza i B. Żelaszkiewicza, jakoteż delegata Filii Brzeżańskiej p. A. Łuczyńskiego.

Otwarcia wystawy dokonał wiceprezes c. k. Towarzystwa rolniczego Prof. Dr. Julian Nowak, wskazując zebranym w wymownych słowach na wielkie znaczenie i pożyteczność tego rodzaju wystaw — niezmierną ekonomiczną doniosłość hodowli drobiu i królików.

Z kolei sekretarz Filii krakowskiej i kierownik wystawy p. Paweł Berski odczytał telegramy i pisma gratulacyjne, nadesłane z okazyi otwarcia wystawy, a między innemi depesze od prezesa lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu Prof. Dr. Stanisł. Fibicha i Radcy dworu prof. Dr. Józefa Szpilmana.



Wystawa drobiu i królików. Sędziowie wystawy w sali kur.

Przechodząc do szczegółowego skreślenia wyniku mych spostrzeżeń co do drobiu na wystawie to w pierwszym rzędzie muszę zaznaczyć, iż chcąc dokładniej omówić dział kur, odstąpię w tym artykule od systematycznego opisu, według układu w przewodniku wystawowym i rozpocznę swój opis od ptactwa wodnego, odkładając kury na koniec sprawozdania. Dział ptactwa wodnego, jakkolwiek ilościowo niezbyt liczny, to pod względem jakości sprawiał imponujące wprost wrażenie.

Na szczególną wzmiankę zasługują tu nieprawdopodobnie duże i wspaniale rozwinięte kaczki Peking, wystawione przez Filię Samborską, obok których niemniejszy podziw budziły Pekingi p. F. hr. Skarbkowej i p. K. Stasiniewiczowej. Kaczki tej rasy przysłane przez p. O. Brykczyńską niewątpliwie mogłyby były rywalizować z najlepszymi okazami, gdyby nie to, iż zapewne skutkiem przewozu w ciasnej paczce lub koszu fatalnie się ochlapały, przemokły i skutkiem zawilgoconego i przylegającego upierzenia przedstawiały się nietylko niepięknie ale i pozornie o małym wzroście. Inne Pekingi, choć mniejsze od wyliczonych na wstępie, jednak były poprawne, a mile

zdziwiło mnie, iż wszystkie bez wyjątku miały piękne pomarańczowe dzióby, bez żadnych skaz i plam ciemnych, tak często spotykanych w źle dobranych stadkach.

Nie mogę powtórzyć tych samych pochwał o kaczkach rasy Aylesbury; z tych bowiem jedna tylko trójka, oznaczona w katalogu Nr. 189, a wystawiona przez p. Hałacińskiego — rozwojem i budową zasługiwała na uznanie — zresztą inne Aylesbury były stanowczo za małe, a braku tego nie mogą stanowczo zrównoważyć ich piękne, różowe dzióby.

Z gęsi wystawionych na pierwszy plan wybiły się ogromne prawdziwie gęsi emdeńskie p. Wandy Lazarowej, p. O. Brykczyńskiej, p. Hermana Eisnera i p. F. hr. Skarbkowej. Niemniej piękną była para szarych gęsi pomorskich p. K. Stasiniewiczowej, podobnie, jak i para gęsi tuluzkich p. A. Musiołka, które jednak żadną miarą nie przedstawiały wartości 130 K, t. j. ceny oznaczonej przez wystawcę w katalogu, gdyż również piękne sztuki można nabyć za trzecią część tej ceny.

Indyki reprezentowane były w kilku odmianach, a najpiękniejsze z nich co do upierzenia i wzrostu były Mamuty bronzowe p. M. Gałaczyńskiego i A. Musiołka, chociaż niemniejsze zainteresowanie wzbudzały piękne kawowe indyki p. O. Brykczyńskiej. Z niemiłem zdziwieniem stwierdziłem jedynie brak zupełny indyków czarnych Norfolk, i białych wirgińskich, co zdaje się świadczyć o ich bardzo małem rozpowszechnieniu w Galicyi.

Co do ptactwa ozdobnego, to zarówno pawi niebieskich i białych, jakoteż bażantów na wystawie się znajdujących nie będę bliżej omawiał, bo uchyla się to z pod mojej kompetencyi, podobnie, jak opis gołębi, co do których jednak nasuwa mi się pewna przykra uwaga.

Mam tu na myśli brak zupełny prawie siwków polskich, tych ogólnie znanych, rzec można najpiękniejszych, zarówno co do elegancyi i prostoty kształtów jakoteż opony gołębi, których kolebką jest Kraków i gdzie najliczniejsi ich hodowcy się znajdują. Podczas gdy na krajowej wystawie drobiu we Lwowie w r. 1904 było aż 14 par siwków, a nawet na tegorocznej wystawie w Gracu znalazło się tych gołębi 3 pary z Galicyi, — to na wystawie w Krakowie reprezentowaną była ta odmiana zaledwie przez jedną parę. Lepiej znacznie obsadzone były inne gołębie polskie, bo widzieliśmy w Krakowie 25 par rysi, 13 par olbrzymów, wreszcie trochę garłaczy i kozłów polskich i po kilka sztuk innych krajowych ras gołębi.

W dziale królików uderzał niemile brak rasy królików polskich t. zw. soboli, które zawsze dotychczas na naszych widzieliśmy wystawach, a które stanowią jedną z ozdób wszystkich wystaw obcych, nawet niemieckich. Wynagradzał nam to po części liczny i doborowy zastęp królików innych odmian, z których obok pięknych i typowych królików baranów francuskich p. P. Berskiego i Witkowskiego, muszę w pierwszym rzędzie wymienić króliki hawańskie tak zw. bobry p. J. Zmudzińskiego, któremu należą się słowa najżywszego uznania za znakomicie dobrane okazy tych królików, które pod względem koloru futerka były zupełnie i prawie idealnie ujednostajnione.

Nie wiem, czy króliki p. Z. znalazły nabywców w Krakowie, to jednak nie ulega wątpliwości, iż wszędzie, gdzieby je ukazano, wzbudzićby potrafiły szczery podziw dla tak znakomitych rezultatów w hodowli tych królików, u których doskonałe ujednostajnienie maści obok odpowiedniego żywego jej koloru jest dotychczas rzeczą niezmiernie trudną.

Nie o wszystkich innych królikach kolorowych, na ogół zresztą dobrych, mogę się wyrazić z jednakowem uznaniem. Zwłaszcza bowiem między srebrzystymi widzieliśmy niektóre sztuki, nie mogące sobie wcale rościć prawa do stawania do konkursu, chociaż nie brak było i bardzo dobrych okazów, jak np. p. A. Zapalskiego i P. Berskiego.

Wśród wiedeńskich niebieskich królików stwierdziłem niestety pewien bardzo ujemny szczegół Jest nim mianowicie obok długiej sierści, refleks brunatny i obecność białych włosów w futerku. Źródłem tych wad jest wyłącznie i jedynie krzyżowanie królików wiedeńskich z niebieskimi ol. flandryjskimi, celem uzyskania większej wagi i wzrostu, co oczywiście dzieje się kosztem jakości futerka. To też niektóre z królików wiedeńskich, jako typowe mieszańce powinny być zdyskwalifikowane i jedynie w nadziei, iż na przyszłej wystawie — braków tych już nie spotkamy, nie wymieniam nazwiska ich właścicieli.

Również mało pocieszający obraz przedstawiały nam olbrzymy flandryjskie; daleko im było do typu, który miały przedstawiać a wielkością i wagą przeważnie wszystkie odpowiadały zaledwie wymogom, stawianym pod tym względem królikom ras średnich. Wśród tych olbrzymów wyróżniała się jedynie dodatnio para wystawiona przez p. M. Szajowskiego, inne zamiast minimalnej wagi 5 kg. — dochodziły najwyżej 3—4 kg., odpowiadając zresztą innym warunkom wzorca.

Nie jest mojem zadaniem wdawać się w tem miejscu w roztrząsanie przyczyn tego widocznego, ogólnego zwyrodnienia ol. flandryjskich, — chciałbym jednak przy tej sposobności zwrócić uwagę sędziów przyszłej wystawy, aby przy tej grupie królików, podobnie, jak i przy wiedeńskich niebieskich przestrzegali z całą ścisłością warunków wzorca i z całą surowością dyskwalifikowali te sztuki, które z jakiegobądź powodu na to zasługują. To będzie jednym z ważnych czynników poprawy obecnych stosunków na polu hodowli tych królików.

O tem, jakie korzyści może nam przynieść hodowla królików, świadczyły piękne wyroby kuśnierskie wystawione przez białoskórnika p. Piotra Karpiaka ze Lwowa i śliczne imitacye saelskinów p. P. Berskiego.

Kury na wystawie reprezentowane były przez 16 ras; z tych najliczniejsze były rasy użyteczne: zielononóżki (14 stad), czerwone islandzkie (7 stadek), Wa-

jendotty (5 stadek), Plymouth Rocki białe i jastrzębiate (3 stadka), wreszcie widzieliśmy po jednej trójce Langshanów czarnych i kur włoskich.

Zielononożki na wystawie krakowskiej były prawie bez wyjątku zupełnie poprawne i świadczyły bardzo korzystnie o dodatnich wynikach osiągniętych w kierunku ich ujednostajnienia. Jednem słowem zasługiwały wszystkie na uznanie z wyjątkiem 0·5 wystawionych pod Nr. katalogu 123, które były dość stare, przynajmniej 3-letnie, a których nogi zamiast zielonorezedowego koloru były żółtawe.

Obok zielononóżek najliczniej były obesłane kury czerwone t. zw. Rhode Island Red, wśród których wyraźnie zaznaczała się wielka niejednolitość zarówno co do budowy, jakoteż koloru upierzenia. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć, iż typowy lśniący czerwony kolor u tych kur stwierdziłem jedynie w stadku, złożonym z koguta i jednej kury p. Kmiecika; te jednak co do barwy i znaczenia doskonałe okazy — były pod względem kształtów ciała zupełnie odmienne od właściwego typu ogólno użytkowych odmian tj. były za smukłe. Przeciwnie zaś okazałe, pełne i doskonałe pod względem form ciała, kury czerwone innych hodowców były wszystkie, wyjąwszy kogutów matowo-żółte lub nawet płowe. Z Wajendottów jedynie złote p. J. Waleka i białe p. K. Obertyńskiego miały typową budowę, inne zaś były za małe i za smukłe, co świadczy o ich zwyrodnieniu i koniecznej potrzebie zupełnej zmiany rozpłodników. Orpingtony wszystkie bez wyjątku miały za wysokie nogi, tak, iż odniosłem wrażenie, jakoby ich hodowcy nie znali wogóle typu tych kur, którego zasadniczym warunkiem jest masywny i pełny korpus, osadzony na bardzo niskich nogach, co jest oznaką nadzwyczajnej i stwierdzonej mięsności tej rasy kur. N. p. w stadku p. Musiołka znajdował się kogut Orpington biały, który zarówno co do niesłychanej wysokości nóg i kształtu ciała był typowym Plymouth-Rockiem, od którego różnił się jedynie cielistym kolorem dzióba i nóg.

Z innych kur zasługują na wzmiankę prześliczne polskie czubatki, wystawione przez p. Annę Kaliwodową i p. K. Obertyńskiego, a wreszcie okazałe Bramaputry p. K. Stasiniewiczowej. Z kur ozdobnych ogólny podziw budziły bantamy, wystawione w kilku odmianach przez p. Berskiego i Hałacińskiego oraz K. Hodolego. Imponująco wreszcie przedstawiały się żółte Kochinchiny i olbrzymie kury malajskie p. J. Kmiecika, co do których nazwy chciałbym jedynie zaznaczyć, iż określenie Malaje „pszeniczne“ uważam za nietrafne, gdyż zrozumialszem i prawdziwszem byłoby „płowe“. Uderzającym niestety był zupełny brak naszych kur Niezapominajek polskich.

Jeżeli zechcemy z wystawy Krakowskiej wysnuć pewne wnioski, to obok stwierdzenia wielkiego zainteresowania, które ona potrafiła wzbudzić dla spraw hodowli drobiu, w pierwszym rzędzie dochodzimy do przeświadczenia, że chów uszlachetnionych kur swojskich zielononóżek znachodzi coraz liczniejszy zastęp zwolenników i że te są coraz bliższe ostatecznego wyrównania.

Ten przyrost zielononóżek, które niewątpliwie w dalszej przyszłości uzyskają u nas to samo znaczenie, co styryjskie w Styryi, okazuje się z następującego porównawczego zestawienia:

Na III. wystawie drobiu we Lwowie w r. 1904, która co do rozmiarów i liczby okazów dorównywała nieomal tegorocznej wystawie w Gracu, z pośród 88 wystawców, zaledwie 4 hodowców przesłało na nią 8 stadek zielononóżek o łącznej ilości 26 sztuk. Podobnież na wystawie drobiu odbytej w r. 1908 w Jarosławiu, gdzie tamtejsze Towarzystwo chowu drobiu szczególną poświeca troskliwość poprawie i rozmnożeniu zielononóżek, na 66 wystawców tylko pięciu dostarczyło 14 stadek tych poprawnych kur krajowych w ogólnej liczbie 51 sztuk.

Na wystawie w Krakowie w r. b. z 54 osób, biorących udział w wystawie widzimy już, że 8 wystawców nadesłało 14 stadek o 67 sztukach zielononóżek. Cyfry powyższe, podobnie jak i znaczny stosunkowo udział zielononóżek na zupełnie nam obcej wystawie w Gracu, wskazują na postęp w kierunku większego rozmnożenia zielononóżek i przyrostu ich miłośników. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie małą jeszcze liczbę stacyi zarodowych zielononóżek rasowych, nieznaczny zastęp ich amatorów, a co za tem idzie brak materyału rozpłodowego, to ten moment, podobnie jak i inne czynniki, które w dalszym ciągu omówimy zmuszają kraj nasz do uciekania się jeszcze ciągle do pomocy odmian zagranicznych kur, czy to do chowu w czystości rasy, czy to do krzyżowań, których dodatnie wyniki — w pierwszych pokoleniach — żadnej nie ulegają wątpliwości.

Ponieważ coraz częściej podnoszą się słuszne poniekąd głosy co do potrzeby wyrugowania z Galicyi wszelkich ras kur zagranicznych i popierania jedynie kur krajowych, najlepiej do warunków miejscowych przystosowanych, przeto skorzystam ze sposobności, ażeby istotny stan rzeczy w tym kierunku na tem miejscu przedstawić. Skłania mię zaś do tego i ta okoliczność, iż skrajni zwolennicy natychmiastowego wprowadzenia w czyn tego zamiaru, powołują się na przykład Styryi, gdzie na oficyalne poparcie liczyć mogą jedynie hodowcy tamtejszych kur krajowych i gdzie na tegorocznej wystawie drobiu w Gracu dopuszczonym był do udziału jedynie i wyłącznie drób autochtoniczny, a zatem z wykluczeniem wszelkich ras cudzoziemskich i sztucznych.

Uznając całą doniosłość dla poprawy i rozpowszechnienia drobiu krajowego wystaw urządzonych w sposób w Gracu świeżo wprowadzony — muszę jednak zaznaczyć, iż z motywami, które Komitet tamtejszy przytoczył, dla uzasadnienia niedopuszczenia ras obcych nie we wszystkiem się zgadzam.

Skłania mię zaś do tego ta okoliczność, iż wnioskując z przykładu wystawy w Gracu i opierając się na argumentach jej aranżerów, możnaby snadnie nabrać mylnego zupełnie mniemania, jakoby kury obce ras użytecznych, u nas, czy też gdzieindziej aklimatyzowane i hodowane nie zasługiwały na dalsze cier-

pienie, jako czynniki uwsteczniające postęp w hodowli i upośledzające produkcyę.

Na wstępie do przewodnika po I. wystawie drobiu w Gracu podnosi Komitet, znane zresztą ogólnie, ogromnie doniosłe znaczenie ekonomiczne hodowli drobiu i zastanawia się nad rodzajem zwierząt, dających tak znaczną produkcyę, nad ich dzielnością użytkową oraz nad pytaniem, czy ta zdolną jest do dalszego udoskonalenia.

W tym ostatnim kierunku błądzą — zdaniem Komitetu wystawy — sfery miarodajne, które dla ulepszenia drobiu rodzimego stosują przeważnie krzyżowanie z rasami zagranicznemi i sztucznie wytworzonemi, przyczem rzadko ma się na względzie, przynajmniej powierzchowne stwierdzenie i wypośrodkowanie użyteczności drobiu krajowego.

Skutkiem tego stanu rzeczy, jakoteż mechaniczno-formalnego stosowania prawideł, zaczerpniętych z podręczników wprawdzie fachowych, lecz będących dziełem teoretyków, nie uwzględniających istotnego związku hodowli drobiu z innymi działami gospodarstwa domowego i innych miejscowych ogólno-kulturalnych stosunków, wprowadza się celem poprawienia swojskich odmian — rasy zagraniczne, sztuczne, zupełnie nienadające się do tego.

W tej mierze chciałbym z uwagi na panujące i u nas różnorodne jeszcze opinie co do korzyści, względnie szkody, połączone z rozpowszechnianiem ras obcych zwierząt domowych w ogóle, a drobiu w szczególności przytoczyć kilka zdań, które może przyczynią się do wyrobienia poglądu na istotne znaczenie, jakie ma uciekanie się do pomocy ras obcych lub wytwarzanie nowych.

Powody przemawiające za potrzebą wprowadzenia lub tworzenia nowych ras drobiu i jego krzyżowania są następujące.

W stosunkach naszych głównie musi się nam rozchodzić o uzyskanie kur jak najnośniejszych, do tego zaś dąży się wszędzie nietylko przez nabywanie i chów kur, uznanych za najodpowiedniejsze do produkcyi, ale też i przez ustawiczną ich selekcyę w kierunku wzmożenia nośności.

Wytworzenie kur znoszących rocznie średnio 200 jaj jest możliwem, gdyż istnieją poszczególne stada o tak wysokiej, a nawet i wyższej przeciętnej nośności rocznej.

Doświadczenie uczy nas atoli, iż takie wzmożenie nośności, wpływa ujemnie na zdolność rozrodczą, która w wielu wypadkach zanika, tak, iż większość jaj od kur przehodowanych do stopnia najwyższej produkcyi jaj, jest nietylko czysta tj. bez zarodków, ale też i zapłodnione jaja takich kur zawierają zarodki słabe, niezdolne do życia lub wydające jedynie zmarniałe pisklęta.

Taka jednostronna zatem hodowla w kierunku bądź spotęgowania nośności, bądź też zdolności opasowej wiedzie do zaniku, a nawet zwyrodnienia danej rasy, jeżeli się temu nie zapobiegnie przez skrzyżowanie z inną i doprowadzenie świeżej krwi, przyczem atoli ucierpieć może dany kierunek.

U najlepszych do tuczenia ras stwierdzono, że im one bardziej przybierają zalet co do jakości i ilości mięsa, tem gorzej się niosą i mają mniejszy odsetek jaj zapłodnionych, tak iż wreszcie dane stado musiałoby wymrzeć, gdyby nie zaradzono temu zapomocą doprowadzenia doń obcej krwi.

Przykład praktycznych hodowców francuskich, u których do niedawna uchodziły za najlepsze kury mięsne: la Fléches, Crévcouer, następnie Huodan, a obecnie zaś Faverelles, obok których dawniejsze rasy są tylko mniej lub więcej lokalnie rozpowszechnione, dowodzi nam potrzeby tworzenia ras nowych, a opiera się w pierwszym rzędzie na pewniku, iż rasy stare, skutkiem jednostronnej hodowli wyradzają się z czasem.

Równocześnie znanym jest ogólnie fakt, iż produkta umiejętnego krzyżowania odznaczają się — w pierwszych przynajmniej generacyach — wielką dzielnością użytkową, odpornością na niepomyślne warunki bytu i w ogóle wytrzymałością.

Te są zatem, nie dające się obecnie u nas ominąć przeszkody w wyłącznem popieraniu kur rodzimych.

Z powyższych uwag wynika zatem konieczność dotychczasowego tolerowania u nas obcych użytecznych ras kur, a obok tego staranie o wyrobienie jak najlepszego i najliczniejszego materyału rozpłodowego kur swojskich uszlachetnionych. Przyczem jednak co do stanowiska, jakie by tej czy owej rasie przyznać należało nie mogą stanowić opinie poszczególnych hodowców ani postanowienia ankiet, ale jedynie orzeczenie urzędowych stacyi doświadczalnych, których nagląca potrzeba jest ogólnie uznawana. Decydującem może być w tym przedmiocie jedynie takie, u nas w kraju, na naukowych, wszechstronnych doświadczeniach i porównaniach oparte i objektywne orzeczenie instytucyi doświadczalnych, gdyż wszelkie głosy za i przeciw prywatnych hodowców, czy też zakładów, nie wolne zresztą od stronniczości, a nieoparte na zasadach wiedzy — do mylnych tylko i nie zawsze szczęśliwych mogą prowadzić wniosków.

Niech mi będzie wolno wreszcie dodać w tem miejscu kilka uwag o wystawach w ogólności.

Wystawy zwierząt w ogóle mają na celu poprawę i podniesienie hodowli zapomocą premiowania dobrych rozpłodników oraz danie poglądu zwiedzającym na sam stan i rozwój hodowli. Działają one zatem zapomocą nagród i pouczeń i są albo samoistnemi, albo w połączeniu z innymi działami rolnictwa.

Bardzo ważnym czynnikiem zachęty do racyonalnej hodowli drobiu jest tedy urządzanie wystaw drobiu i premiowanie hodowców, a niczem nie uzasadnioną jest niechęć niektórych sfer do wystaw drobiu, uważających je za demonstracye sportowe, gdyż znaczenie wystaw dla pomyślnego dalszego rozwoju chowu drobiu jest wprost pierwszorzędnego znaczenia. Zwłaszcza doniosłe mają dla sprawy znaczenie małe wystawy prowincyonalne, które zwiedza ludność ma-

łomiejska i włościańska, a więc publiczność złożona z urodzonych hodowców drobiu.

Uprzedzenie niektórych osób do wystaw drobiu, zdaje się mieć swe źródło w pewnem przesycie wielkiemi powszechnemi wystawami, czyto międzynarodowemi, czyto krajowemi, z których szersza publiczność nie wynosi właściwie wcale realnego pożytku.

Wystawy takie nie wystarczają zresztą do popularyzowania wyników postępów z zakresu hodowli zwierząt wogóle, nie są bowiem dostępne dla ogółu hodowców, właścicieli małych i średnich gospodarstw i tylko znikoma mniejszość interesowanych z nich korzysta, czy to jako wystawcy, czy też zwiedzający.

Mimo to sama myśl przewodnia wystaw, jako sposobu zadokumentowania rozwoju ekonomicznego i kulturalnego nie straciła wcale swej wartości lecz przybierać poczyna inne formy, lepiej do potrzeb życia zastosowane.

W szczególności i nasze wystawy drobiu przestały już dawno być popisami okazów sportowych, a wyzwolone z wszelkiego balastu, wyspecyalizowane z układem systematycznym, mają ściśle określoną tendencyę dania poglądu i obrazu na to, co dany okręg — jeżeli wystawa jest lokalną — wytwarza, w jakim kierunku należy dążyć do usunięcia braków i wypełnienia luk, jakie się przytem okażą.

Z doświadczeń w ten sposób uzyskanych, kraj może odnieść wielkie korzyści, jeżeli tylko sfery miarodajne na ich podstawie zechcą rozwijać akcyę wskazaną potrzebami.

W kraju naszym, w którym rolnictwo i chów zwierząt domowych jest najważniejszym działem produkcyi, niezaprzeczonym obowiązkiem wszystkich instytucyi, powołanych do strzeżenia i popierania interesów rolnictwa jest urządzanie i popieranie jak najczęstszych wystaw lokalnych, które niejako szukają producenta w jego własnej siedzibie i zmuszają wprost do udziału, a co za tem idzie przyczyniają się do jakościowego i ilościowego wzrostu wytwórczości.

Najważniejszym czynnikiem na wystawach jest premiowanie, powinno ono zatem być odpowiednio i ze zrozumieniem przeprowadzane, z tego powodu wybór sędziów jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Sędziowie powinni znać dokładnie odmiany zwierząt, które mają oceniać, ich znamiona rasowe, kształty i użyteczność i być zupełnie bezstronni. Sędzia musi być zawsze przygotowanym na to, iż zostanie zaczepiony bądź przez krytykę publiczną lub hodowcę, pominiętego przy premiowaniu — musi zatem działać tak, by każdej chwili mógł swe orzeczenie uzasadnić. Należy z tego powodu unikać pospiesznych lub zbyt surowych sądów, choćby z uwagi, iż każdy okaz wystawowy kosztuje zazwyczaj wiele trudów, a także i wydatków i że z tego powodu, pominięcie sztuki przy premiowaniu — nie powinno ponadto dotykać wystawcy zbyt szorstkim wyrokiem. Liczba sędziów jest w rozmaitych krajach rozmaitą: w Anglii rozpowszechniony jest system sędziów pojedynczych, w Niemczech jury składa się z trzech członków; w innych zaś krajach z pięciu; u nas w tej mierze nie ma ścisłych reguł. O ile mogę w tej kwestyi wypowiedzieć własne zdanie, to proponowałbym u nas w Galicyi obowiązkowe wprowadzenie sędziów poszczególnych dla pewnych działów drobiu, gołębi i królików. Wydaje mi się bowiem, iż sędzia mający samodzielnie pełnić swój urząd, przyjąłby go po pierwsze będąc zupełnie pewnym, iż sprosta swemu zadaniu, powtóre mając większe poczucie odpowiedzialności, której nie dzieliłby z nikim — musiałby z konieczności starać się o bezwzględną objektywność, która dotychczas jest często nieziszczalnem tylko życzeniem komitetów wystaw.

Drób powinien być oceniany w stadkach lub kollekcyach; najmniejsze stadko drobiu powinno się składać z jednego samca i dwóch samic, gołębie i króliki oceniać należy parami.

Miarodajnem dla oceny zwierząt powinien być ich wzorzec; w stadkach małych rozstrzygać ma jakość, w kollekcyach obok jakości wyrównanie typu. Ocena może się opierać albo na własnem uznaniu sędziego, lub na podstawie punktowania.

W szczególności co do drobiu użytecznego muszę, uznając zupełnie w tym względzie zdanie hodowców styryjskich zaznaczyć, iż formalizm i biurokratyczne stosowanie wzorca przy ocenie drobiu może mieć jedynie ujemne następstwa i że te właśnie czynniki są przyczyną, że wszystkie nowe (sztuczne) rasy, osiągnąwszy warunki formalne, stają się w kierunku gospodarczym bezużyteczne.

Dlatego też uznawać należy formalności przepisane wzorcem o tyle tylko za potrzebne i korzystne, o ile tylko postanowienia ich przyczyniają się do zachowania zwierzętom ich właściwej „m a r k i h a n d l o w e j“.

A więc przy sądzeniu drobiu radziłbym uwzględniać w następującym porządku poszczególne jego znamiona: wzrost, budowa piersi upierzenie, kształty ogólne, grzebień, kolczyki i dzwonki, nogi, temperament, wartość rozpłodowa (wiek), dobór stada, staranność w utrzymaniu.

Józef Victorini.

Na wystawie drobiu w Krakowie przyznano wystawcom następujące nagrody:

Dział I. K u r y. Medal bronzowy Minist. roln. otrzymała za chów kur zielononóżek Klementyna Staniewiczowa.

Medal srebrny Minist roln. i dyplom honorowy za zielononóżki otrzymał Wykowski.

Dyplomy honorowe otrzymali: Klement. Schmidtowa, Władysław Dziadyk, Teodora Berska, Kazimierz Obertyński, Anna Kaliwodowa, Jerzy Walek, J. Kmiecik, Antoni Pietruszka (i 10 koron), Herman Eisner, A. Musiołek.

Dział II. K a c z k i. Medal bronzowy Minister. roln. otrzymała Filia Tow. chowu drobiu w Samborze.

Medal srebrny Min. rolnictwa otrzymał Eustachy Hałaciński.

Medal bronzowy c. k. Tow. rolniczego otrzymała Felicya hr. Skarbkowa.

Dyplomy honorowe otrzymali: Michał Michalski (i 20 koron), Herman Eisner, Schmidtowa, Stasiniewiczowa.

Dział IV. Gęsi. Medal srebrny Minist. roln. otrzymała Wanda Lazarowa.

Medal srebrny c. k. Tow. rolniczego i 10 koron otrzymał Ludwik Adamek.

Medal bronzowy c. k. Tow. rolniczego otrzymała Olga Brykczyńska.

Dyplomy honorowe otrzymali: Paweł Stepek (i 10 koron), Herman Eisner, Fel. hr. Skarbkowa, Klementyna Stasiniewiczowa i Julia Strzelecka.

Dział IV. Indyki. Medal bronzowy c. k. Tow. roln. otrzymała K. Schmidtowa.

Dyplom honorowy otrzymali: O. Brykczyńska, M. Gałaczyński, K. Stasiniewiczowa i A. Musiołek.

Dział V. Gołębie. Medal bronzowy Ministerstwa roln. otrzymał A. Musiołek za chów rysi.

Dyplom honorowy za chów gołębi (polskie rysie i olbrzymy polskie) otrzymał Miecz. Baranowski,

Dyplom honorowy za chów gołębi (olbrzymy rzymskie) otrzymał P. Berski.

Dyplom honorowy za chów karyerów otrzymał Antoni Wyssylko.

Dyplom honorowy za chów mewek chińskich i oryent. otrzymał Kazimierz Zieliński.

Dyplom honorowy za chów mewek oryent. otrzymał Kazimierz Kozłowski.

Dział IX. Króliki. Medal srebrny Min. roln. otrzymał Paweł Berski.

Medal srebrny Min. roln. otrzymał St. Berski.

Medal bronzowy Min. roln. otrzymał Żmudziński.

Dyplomy honorowe otrzymali: Józef Piśmienny (10 K.), Franc. Pisz, Aleks. Zapalski, P. Berski, Żmudziński, Dr. L. Bobrowski, Maks. Szajowski, Jerzy Wallek, Henoch, Eugeniusz Zajączkowski (10 K.) i Janusz Greffner. Za skórki wyprawione królicze P. Berski; za przyrządy do hodowli gołębi K. Zieliński.

Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy

Sposób sprawiania królików bitych, przeznaczonych na sprzedaż.

W gospodarstwie domowem używają rozmaitych sposobów zabijania i sprawiania królików; każda gospodyni lub kucharka trzyma się własnej metody, odpowiedniej dla potrzeb domowych.

Jednakowoż z królikami bitymi, a przeznaczonymi na eksport lub sprzedaż w jatkach, należy postępować wedle prawideł jakie w tym miejscu podajemy, a to z tego powodu, że np. we Francyi kupcy, trudniący się handlem królików bitych, nie przyjmują ich w ogólności ani do sprzedaży miejscowej, ani też na wywóz do Anglii, jeżeli zostaną zabite i sprawione inaczej, jak w sposób poniżej podany.

Zabijać można jedynie przez poderżnięcie gardła, albowiem śmierć następuje nadzwyczaj szybko z powodu bardzo silnego krwawienia.

Króliki, zabijane zwykłym sposobem przez uderzenie poza uszy i t. p., nie nadawałyby się wcale ani do przewozu, trwającego choćby tylko jeden dzień, ani też do przechowania w jatkach.

Zabicie samo jest nader łatwe. Osoba mająca to wykonać przyklęka nad naczyniem przeznaczonem na krew, umieszcza tylną część ciała królika między swemi nogami, a ująwszy jego głowę i wykręciwszy tak aby odsłonić dolną część szyi, podrzyna ją szybkim ruchem zapomocą ostrego i spiczastego noża.

Skoro się zwierzę wykrwawi, zawiesza się je na haku i pozostawia tak do zupełnego ujścia krwi — tymczasem zabija się drugiego królika Maleńka warstewka krwi skrzepłej w miejscu rany ciętej, wskazuje, że krwawienie już ukończone.

Po załatwieniu się w ten sposób z wszystkimi danymi królikami, wraca się do pierwszego, ściąga zeń skórę, wypróżnia i sprawia,

Czynność pierwsza:

Zawiesić królika prawą nogą tylną na haku, wprowadzając tenże między obie kości. Naciąć trochę skórę między nogami pod ogonem; odciągać ją zwolna dopóki nie wydobędzie się z niej nogi lewej przez powstały w ten sposób otwór.

Końce nóg pozostawia się pokryte sierścią, gdyż skóra przylega tu zbyt silnie i daje się łatwo oddzielić dopiero począwszy od stawu skokowego t. j. miejsca przebitego hakiem. Nogę obnażoną zawiesić na haku i postąpić z drugą podobnie.

Następnie oddziela się skórę w dalszym ciągu, a skoro dojdzie się już do głowy, należy pomagać sobie nożem w miejscach, gdzie skóra stawia silniejszy opór. Skóra na nogach przednich luźnie przyrasta i daje się łatwo odciągnąć; tylko w okolicy łapek mocniej przystaje, należy ją przeto pozostawić. W razie potrzeby przecinać włókna stawiające opór.

Czynność druga:

Po zupełnem zdjęciu skórki nacina się nożem, trzymanym w lewej ręce kość pod ogonem, a to w tym celu, ażeby rozluźnić uda nóg tylnych, następnie rozcina się skórę na brzuchu tak, aby można włożyć rękę prawą, poczem dotykając nożem trzymanym w lewej ręce tylko skóry, rozcina się ją aż do szyi. Wszystkie wnętrzności wypadną teraz same, a pozostanie tylko pęcherz, który się z lekka odrywa od okolicznych tkanek.

Po usunięciu trzewiów i obcięciu ścian brzusznych odsłaniają się: serce, nerki, płuca i wątroba, które pozostają wewnątrz; żółć wraz z woreczkiem żółciowym należy natychmiast usunąć, gdyż w razie wylania się żółci, mięso stałoby się niemożliwem do jedzenia.

Teraz już dany królik gotów do ostatecznego przyrządzenia, polegającego na skrzyżowaniu nóg przednich

poza głową i wprowadzeniu jednej między ścięgna drugiej.

Wszystkie te czynności dają się oczywiście daleko łatwiej wykonać, niż opisać. Osoby bowiem, mające w tym pewną wprawę, sprawiają tym sposobem 20 królików w ciągu jednego kwadransa.

Do pakowania sprawionych królików używa się klatek, a nie skrzyń o ścianach szczelnych, w których układa się je warstwami, prześcielając jedną warstwę od drugiej czystą i świeżą słomą. (C. d. n.).

Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Stacye zarodowe. Ze stacyi zwrócili:

Adolf Goldberg z Zasławiec 1,3 kaczek Aylesbury (dbr.); K. Lenartowiczowa z Polanicy 1,1 indyk. ameryk. bronz. (mn. dbr.); Chamiec Józef z Żółkwi 1,3 kur Langshan czarnych (mn. dbr.); Zofia Wysocka z Polanki wielkiej 1,1 kur zielononóżek (dbr.); Mikołaj Starzewski z Lanckorony 0,3 kur Orpington biał. i 1,2 gęsi (mn. dbr.); Piotr Bardachowski z Starego Sioła 1,2 gęsi emdeńskich (dbr.); Kółko rolnicze w Ociece 1,2 gęsi emdeńsk. 1,2 indyków ameryk. (dbr.); Józef Goliński z Rzeszowa 1,2 kur Minorek czarnych (bdbr.); Dr. Sawicki z Kańczugi 1,1 królików wiedeńsk. (bdbr.); Franc. Zemlik z Rymanowa 1,1 królików flandryjskich (bdbr.); Bracia Wrońscy ze Lwowa 1,2 gęsi emdeńskich (bdbr.); Michał Siedlarz z Siedlisk 1,2 kur włoskich kuropatwich (bdbr.); Honorata Pawłowska z Klecia 1,2 kur. Orpington białe, 1,2 kur zielononóżek, 1,2 gęsi emdeńskich (bdbr.); Władysław Jaśkiewicz z Paszczyny 1,2 kur włoskich białych (dbr.); Klementyna Stasiniewiczowa z Zielonej 2,0 indyk., 1,1 gęsi emdeńsk. (dbr.); Józef Szaflarski z Przewozu 1,1 królików flandryjskich (bdbr.); Olga hr. Roztworowska z Suszny 1,2 gęsi emdeńskich (bdbr.); Marya Banatowska z Jadwiżyna 3 koguty Orpingtony żółte i kaczora Peking (bdbr.); Jadwiga Romanowska z Niedźwiedni 1,2 kur zielonoóżek (dbr.); Ignacy Wróbel z Łabna 1 gęsiora emdeńsk. (dbr.); Marya Mureńkowa z Laszek k. Bobrówki 1,2 królik. srebrzystych (dbr.); Kółko rolnicze w Piwnicznej 1,1 gęsi; Józef Prochownik z Samborka 1,2 kur Plymuth-Rocks (dbr.); Kółko rolnicze w Jazach 1,2 gęsi emdeńskich, 2,2 gęsi; Karolina Zuberowa 2,4 kaczek Aylesbury; Władysław Boruch z Polanki wielkiej 1,2 indyków ameryk. (dbr.); Jan Nachajski z Polanki wielkiej 1,2 gęsi emdeńskich (dbr.); Jakób Morgenstern z Kasperowiec 1,2 kaczek Peking (dbr.); Jan Górecki z Jacowiec 1,3 kaczek Peking (mn. dbr.); Łukasz Młynko z Jacowiec 1,2 gęsi; Mikołaj Kostrakiewicz 1,2 gęsi emdeńskich (dbr.); Józef Suchecki z Korościatyna 1,2 gęsi (dbr.); Kółko rolnicze kobiet wiejskich z Suchodołu 1,2 gęsi (dbr.); Marya Słyszowa z Gorliczyny 1 gęsiora emdeńskiego (dbr.); Robert Cena z Morawska 0,2 gęsi emdeńsk. (dbr.); Józef Wiatr z Zagórza 1,1 pantarek (dbr.); Józef Wojnas z Stali 1,1 gęsi emd. (bdbr.); Jan Hoszowski z Kocmania 1,1 gęsi emd. 0,2 kur włosk. kuropatwich (dbr.); Michalina Szczerbakówna z Dołhy wojniłowskiej 1,2 gęsi emdeńsk. (bdbr.); Bronisław Malik z Tołszczowa 1,1 gołębi Rysi polsk. (bdbr.); Maurycy Roth z Jezierzan 1,2 kaczek Peking (mn. dbr.); Jadwiga Romanowska z Niedźwiedni 1,2 indyków ameryk. bronz. i 1,2 gęsi emdeńskich (bdbr.); Kazimierz Chodziński z Kaszczynowa 1,2 kaczek Peking (mn, dbr.); Jan Filozof z Lisek 1,2 gęsi emdeńskich, 1,2 kaczek Peking (bdbr.); Marya Pogonowska z Łopuszki małej 1,2 kur zielononóżek (dbr.); Karol Regiec z Brzozowej 1,2 królików; Tomasz Parkoła z Tołszczowa 1,2 gęsi (dbr.); Jan Monczak z Oleszczyc 1,2 kur włosk. kurop. (dbr.); Jakób Heberko z Giebułtowa zapłacił za 1,2 królików 24 K; Michał Szot z Tymowy zapłacił za 1,2 gęsi emdeńsk. 26 K; Anna Skibniewska z Balic 1,2 gęsi emdeńskich (bdbr.); Tomasz Barwiołek z Tymowy gęsiora pomorskiego (dbr.); Leokadya Werhunowa z Laszek k. Bobrówki 1,1 królików flandryjsk. (bdbr.); Michał Siedlarz z Siedlisk 1,2 indyków amerykańsk. (mn. dbr.); Romuald Patri z Perehińska 1,2 kur Minorek czarn. (mn. dbr.); Józef Kosiński z Pawłowa 1,2 gęsi emdeńskich (dbr.); Jan Uhrynowski z Zaleszczyk 1 gęsior emdeński, 1,2 indyków ameryk. bronzowych (dbr.); Felicya Garapichowa z Tyśmieniczan 1,2 gęsi emdeńsk. (dbr.); Jan Wojtaszek z Dulczy małej 1,3 kaczek Peuing, 1,2 indyków ameryk. bronzowych (dbr.); Teodor Merwiak z Ujścia n. Prutem 1,1 królików srebrzystych (dbr.); Halina Kucikowa z Mikuliczyna 1 gęsiora emdeńskiego (dbr.); Nowakowski Franciszek z Rakszawy 1,1 kur zielononóżek (dbr.).

Na stacye otrzymali:

Klementyna Stasiniewiczowa z Zielonej 3 koguty zielononóżki; Julia Sadowska z Borzęcina 1,2 królików baranów francuskich; Karol Frankowski w Popielnikach 1,2 gęsi; Józef Stefański w Gromcu 1,3 indyków ameryk.; Kółko rolnicze w Suchodole 1,2 kaczek Aylesbury; Michalina Czerwińska z Gaika 1 gęsiora emdeńsk.; Ludomir Grzymała Dzierżanowski z Ludomirówki 1 kaczora Peking; Józef Miłoś w Grudny dolnej 1,1 królik. wied. 1,0 gęsi emd.; Jadwiga Romanowska z Niedźwiedni 1,1 królik. flandryjskich; Franciszek Bobek z Płaszowa 1,2 gęsi emdeńsk.; Towarzystwo roln. okręg. w Krośnie 1.2 gęsi emdeńsk.; Marya Pogonowska z Łopuszki męłej 1,2 kur włosk. kuropatwich; Marya Kozłowiecka z Huty 1.2 kur Orpington białych; Roman Stopa z Tyczyna 1,1 królików flandryjsk. i 1,1 gęsi emd.; Wacław Haszło z Leżajska 1,1 kur Orpington żółtych.; Mieczysław Baranowski z Zarzecza 1,2 kur zielononóżek; Olga Morawska z Rożnowa 1,4 kur zielononóżek, 1,2 gęsi emdeńskich; Marya Borzemska z Janowa k. Trembowli 1,2 kaczek Peking, 1,2 indyków ameryk. bronzowych, 1,2 gęsi pomorskich; Wojciech Czop z Siedlisk 1,2 kur Plymouth-Rocks; Tomasz Śniżyński z Grębowa 1,2 kaczek Aylesbury i 1,0 gęsi emdeńsk.; Jan Kozłowski z Świątnik górnych 1,2 gęsi emdeńskich; Marya hr. Romerowa w Ociece 1,2 gęsi emdeń.; Stanisława Kozowa w Kranzbergu 1,2 gesi emdeń; Kółko rolnicze kobiet wiejskich w Chorzelowie 1,2 gęsi emdeńsk.; Edward Kozłowski z Skawiny 1,2 królików srebrzystych i 1,2 kaczek Aylesbury; Adam Lubicz Wolski z Dołęgi 1.2 gęsi emdeńskich i 1,2 pantarek; Leopoldyna Kienowa z Makowa 1,2 gęsi emdeńsk. i 1,2 kaczok Peking; Bronisław Brodowicz z Jarosławia 1 pantara szarego; Olga hr. Roztworowska z Skszny koguta Orpingtona białego i 1,2 indyków ameryk. bronzowych; Michał Simko z Leżajska 1,2 gęsi pomorskich; Michał Siedlarz z Siedlisk 1,2 kar Minorek czarnych; Stefania Potworowska z Przewodowa 1,1 gołębi Rysi polskich; Ks. Danich Bodrewicz z Pruchnika, gęsiora emdeńsk. i 2 kury zielononóżki; Kółko rolnicze w Jeżowem 1,1 gęsi pomorskich; Jan Kubala w Szczyrku 1,1 gęsi emdeńsk. i 1,4 kur zielononóżek; Helena Gismanowa z Makowa 1,2 gęsi emdeńskich; Marya Kozłowiecka z Huty 1 kaczora Peking; Eugeniusz Sprup z Sarzyny 1,1 królików flandryjskich; Jan Tyran z Polanki wielkiej 1,2 kur Orpington żółtych; Józef Goliński z Rzeszowa 1,2 gęsi pomorskich; Józef Delkiewicz z Bilki 1,2 gęsi emdeńsk. i 1,2 kaczek Peking; Kółko rolnicze w Leszniowie 1,2 kur zielononóżek; Franciszek Nowakowski z Rakszawy 1,1 kur włoskich kuropatwich; Romuald Patri z Perehińska 1,2 kur zielononóżek; Jan Uhrynowski w Zaleszczykach 1,1 gęsi emdeńskich.

Zgłoszenia o drób na stacye zarodowe mogą być przyjęte jeszcze w przeciągu grudnia.

Są obecnie do dyspozycyi gęsi emdeńskie, indyki amerykańskie bronzowe, kury włoskie białe i pantarki szare.

Są do sprzedania u członków Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu kury ras różnych, kaczki Peking i Aylesbnry, gęsi emdeńskie białe i pomorskie siwe, indyki amerykańskie bronzowe. króliki ras różnych.

Bliższych wiadomości udziela sekretaryat Towarzystwa — na zapytania, przy dołączeniu kartek na odpowiedź.

Wystawa drobiu w Gracu. Oprócz wyszczególnionych premij za okazy wystawowe w 11-ym N-rze Hodowcy drobiu — otrzymał Ks. Jan Jayko Proboszcz z Wrzaw medal srebrny za gołębie Rysie.

Rozmaitości.

— **Gołębie na wystawie w Krakowie.** Artykuł pod powyższym tytułem, pióra p. Adama Klimowicza, z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

— **Hodujcie króliki!** Od Pana Jerzego Kraskowskiego z Krakowa otrzymujemy następującą odezwę, którą z uwagi na doniosłość poruszonej kwestji w całości przedrukowujemy.

Dla tych, którzy niedoceniają jeszcze wartości hodowli królików dobrze będzie dowiedzieć się, że niedawno, w Instytucie bakteryologicznym Izby gospodarczej w Haile (Saksonia) bakteryolog Dr. Raebiger zrobił analizę, to jest rozbiór chemiczny, pięciu rozmaitych rodzaji mięs, mianowicie: wołowego, cielęciny, wieprzowiny, kurzego i króliczego, pod względem zawartości w nich części pożywnych — więc okazało się, że: mięso wołowe ma w sobie części pożywnych 24·20%, cielęcina 24·61%, wieprzowina 27·11%, kurze 31·62%, **a królicze 40·15%**.

Więc królicze mięso bez mała podwójnie jest pożywniejsze od mięsa wołowego, za którem tak się ubiegamy, które tak wciąż drożeje.

Jeżeli zaś weźmiemy jeszcze na uwagę tę okoliczność, że królik zjada wszystko co mu się poda, a tak jest mnożny, jak żadne inne stworzenie, — to się okaże, że, do poważnego zajęcia się hodowlą królików należy zachęcać każdego, a już szczególnie tych ludzi uboższych, którzy na inne mięsa droższe, a mniej pożywne, pozwolić sobie nie mogą; żyjąc zaś z pracy fiizycznej, dla nabrania sił do tej pracy mięsa potrzebują.

Niech więc każdy, dobrze bliźniemu życzący, zachęca go i, w miarę możności niech dopomaga, aby się zajął hodowlą królika, choćby pod łóżkiem swojem, albo pod piecem, jak w wielu miejscach kobiety hodują kury — a przekona się jak **prędko i skutecznie zdrowie i byt jego się poprawią.**

Do zachęcania i do pomagania w tym względzie zapraszam także **Wielebnych Ojców duchownych,** boć to jest rzeczą doświadczoną, że człowiek głodny skłonniejszym jest do złorzeczenia niż do modlitwy, — a i Panu Bogu modlitwa człowieka głodnego tylko mniej miłą być może. Kraków, ul. Sienna 5. Listopad 1912. *Jerzy Kraskowski.* Bliższych informacyj udzielam bezinteresownie.

— **Obchodzenie się z drobiem podczas zimy.** Zima czyni często dość znaczne spustoszenia w naszych kurnikach, przeważnie w tych wypadkach, gdy zamało zwraca się uwagi na racyonalną opiekę nad drobiem podczas linienia. Linienie odbywa się późną jesienią i towarzyszy mu duża strata cieplika, którą należy powetować przez wzmocnione karmienie. Oprócz tego dla wytworzenia nowych piór zużywa się znaczna część związków pokarmowych, a to jeszcze więcej osłabia organizm ptactwa. Bardzo niesprzyjająco wpływają ostre wiatry i wigotne mgły. Gdy ziemia zamarznie, drób zmuszony jest spędzać większą część czasu w kurniku i o samożywieniu się nie może wtedy być mowy. Jeżeli gdzie niema dla ptactwa oddzielnych kurników i zmuszone jest ono do przebywania w oborze, wtedy bardzo często jest narażone na przeziębienie, bo para wydobywająca się z obornika osiada na piórach, które stają się wskutek tego wilgotne i jeżeli wtedy ptactwo wyjdzie na mroźne powietrze — przeziębienie jest pewne. Z tego powodu nie należy nigdy umieszczać drobiu w oborze, a zawczasu postarać się o zbudowanie oddzielnego kurnika, ponieważ w suchem pomieszczeniu nawet znacznie większy chłód mniej szkodzi ptactwu.

Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby i zimą dać kurom możność ruchu, grzebania, paprania się w piasku etc., dlatego dobrze jest przeznaczyć na to jakiś zakątek wozowni lub szopy, w których podłogę lub klepisko posypuje się dość grubo piaskiem i sieczką. Bardzo godnem polecenia jest kładzenie, lub jeszcze lepiej zawieszenie, ażeby utrudnić deptanie, główki kapusty lub wiązki zwilżonego siana koniczynowego — kury z wielką chęcią dziobią je, ponieważ zastępuje im to częściowo zieloną letnią paszę.

Pora karmienia powinna być ta sama, co i podczas innych pór roku. Trzeba przyjąć za prawidło zachowanie rano i w południe miękkich pokarmów — (ziemniaki i t. p.), a na noc — ziarna. Zasadniczym pokarmem są przeważnie gotowane odpadki kuchenne, otręby, śrutowane ziarno, resztki nabiału. Pokarm powinien posiadać zawsze konsystencyę gęstego ciasta, a nie płynu. Dla polepszenia paszy pożytecznie jest dokupować jeszcze pokarmy bogate w ciała białkowate, jak mąkę rybną, mięsną lub z krwi. Nie należy też zapominać o umieszczeniu naczynia ze świeżą wodą.

Oprócz tego należy zwrócić uwagę na usunięcie przeciągów, czystość i wietrzenie kurników, walkę z robactwem i staranne zachowywanie pór zadawania pokarmu. *(Tygodnik rolniczy, Nr. 45, 1912).*

— **Udelikatnienie jaj.** Każdy rodzaj ptactwa znosi jaja nietylko różniące się wielkością, barwą, ale i smakiem. Nawet u ptactwa jednego gatunku spotykamy znaczne różnice. Wpływa na to nietylko rozmaitość rasowa, ale i indywidualność.

Rodzaj karmy wpływa na poprawę smaku jaj; karma tłusta, powiększa ilość tłuszczu w jajku, wpływając na jego smak i zapach.

Dlatego to dobre nasiona oleiste, jak słonecznikowe mają pod tym względem ustaloną sławę.

Natomiast unikać należy wszelkich wytłoczyn oleistych, najczęściej gorzkich i spleśniałych.

Nieodpowiednim jest także chleb moczony, spleśniały, zleżałe zboże, nadgniłe mięso, lub zepsuta mąka mięsna, a także nadmiar ryb lub chrabąszczy, jako psujących smak jaja.

Jaja kaczek, pożerających wszystko bez wyboru, często są niemożebne do jedzenia.

Żywienie wyłączne ziarnem zbożowem, nadaje jajom smak mdły, rybami — smak tranu, a żołędziami — gorycz nieprzyjemną.

Bardzo pożywną karmą jest mięszanka z rozgotowanych ziemniaków ze śrótą zbożową, z dodatkiem paszy zielonej: sałaty, szpinaku, brodawniku, koniczyny, trawy, siekanych pokrzyw, w końcu owies i pszenica na zielono. Kukurydza w większych ilościach obniża nośność.

Woda powinna być bezwarunkowo *czysta.*

W ostatnich czasach próbowano dawać celowo sztuczne karmy z dodatkiem kopru, kminu, pietruszki, anyżu, pieprzu i t. p., w celu nadania jajom aromatu. Trzeba z tem jednak być bardzo ostrożnym, bo kury tracą apetyt i jeść przestają.

Kury z wydętym kuprem, pożerają dużo glist i zieleniny, niosą jaja z pomarańczowem żółtkiem, tłustem i smacznem, kury zaś trzymane w zamknięciu, i żywione tylko ziarnem, dają żółtka blade i mniej smaczne.

Sztuczny aromat nadają jajom trzymając je w aromatycznych ziołach, patrochach siennych i t. p. Jaja jednak muszą być *bardzo suche,* aby się pleśń nie zakradła, bo skorupka jest bardzo porowata więc się łatwo zepsują, dlatego to i myć ich nie należy.

— **Komitet I. krajowej wystawy** drobiu, gołębi i królików w Krakowie prosi wszystkich wystawców, którym kolej nie uwzględniła przyznanej 50% zniżki aby frachty przesłali do biura filii krak. (Kraków XIX, ulica Szkolna 54.) celem reklamacyi.

— **Chów drobiu w Ameryce.** We wschodniej części Stanów Zjednoczonych hodują, rozliczni farmerzy całe tysiące kur, częścią dla produkcyi jaj, częścią na mięso. W pierwszym rzędzie hodowane są Wyandotty białe, potem idą białe i pstre kury włoskie i białe Plymuth-Rocks. Włoskie kury są hodowane tam, gdzie chodzi o produkcyę jaj tam zaś, gdzie chodzi o produkowanie i jaj i mięsa hoduje się białe Wyandotty, Plymouth-Rocks i jasne Brahma. Amerykański rzeźny drób idzie w znacznej części do Anglii, gdzie na targach bywa sprzedawany.

Rosyjskie kury, importowane w wielkiej ilości do Anglii nie mogą iść w porównanie z amerykańskiemi. Amerykański drób jest najlepszy pod względem jakości.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować **wprost w Administracyi** naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porta.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru **nie** będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $1/2$ str. 24 K., $1/4$ str. 12 K., $1/8$ str. 6 K., $1/16$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić, w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Zarząd dóbr Chlewiska p. Sambor, ma do sprzedania 6 kogutów z wiosny b. r. czystej rasy „Kukułka“. 1—2

Sprzedam tanio kilkanaście sztuk czystorasowych bardzo pięknych królików OLBRZYMÓW FLANDRYJSKICH różno kolorowych 0·2 WYANDOTTKI ZŁOTE i 0 2 RHODE ISLAND czerwone z r. 1912 marcowe, oraz czysto rasowe GOŁĘBIE Montanbany białe, garłacze ang. niebieskie z białemi księżycami, rollery oryentalne bez gruczołka kuprowego. GOŁĘBIE ZAMIENIĘ za inne z ras wysoko lotnych lub za listonosze. Na odpowiedź kartę. **W. Surma**, Limanowa, rafinerya. 1—2.

Peking kaczki piękne, okazałe, tegoroczne, trójka po 14, 16 i 18 K. Lwów, **Moskal**, Paulinów 11 a.

Do sprzedania mewki chińskie, blondynety, satynety i bluety. **K. Zieliński**, Kraków, Nowa wieś, Willa Zbroi.

Orpingtony białe, 10 kwietniowych kokoszek typowych, pięknie rozwiniętych, ważących do 3 kg, zaczynających już znosić jaja, sprzeda po 10 K z powodu przepełnienia kurnika **Ign. Łukasik w Limanowej.**

Mam do sprzedania trójkę pawi tegorocznych za 50 kor. **ks. Jan Jayko, proboszcz, Wrzawy, poczta Nadbrzezie.** 2—2

Kaczki Orpington żółte nadzwyczaj nośne i wytrzymałe po 5 koron sztuka. **Dwór Huta** pow. Majdan Kolbuszowski.

W szkole chowu drobiu w Zielonej można nabyć z 1912 roku kaczory piękne po 7 kor. prima po 8 kor. Koguty zielononóżki po kontroli jajnośności matkach, mniej pokaźne po 6 — prima po 8 K, gęsi duże pomorskie siwe po 10 do 14 kor. gęsi emdeńskie półkrwi — wysiadujące i wodzące po 10 do 14 kor., trzy koguciki Brahmy nieupierzone po 5 kor. sztuka.

Sprzedam kaczki czystorasowe „Alysbury“, wylęg tegoroczny, wyrośnięty, po 15 K trójkę, również pojedynczo po 5 K sztuka. **Karolina Żuberowa, Radłów.** 2—3

Indyki amerykańskie „Bronce-Puthen“ bardzo duże, o lśniącem metalicznie upierzeniu rasa bardzo odporna na choroby i łatwo się chowająca, — indory po 14 kor., indyczki po 10 kor; **kaczki Peking** białe duże po 6 kor., mniejsze po 5 kor. za sztukę. Do nabycia w **Zarządzie Dóbr Ocieka**, p. Dąbie koło Dębicy. 2—3

4 koguty Minorki po 6 K, gęsi emdeńskie po 10 K, kaczki Peking po 6 K, króliki po 5 K sztuka. **J Sigmundt, Bługniki.** 2—3

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“,

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 67.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski,* opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h. **(nakład wyczerpany).**
5. Mégnin P.: *Choroby królików,* z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. **(nakład wyczerpany).**
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur,* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K., z przesyłką pocztową 3 K. 55 h.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie powyższe książki (Nr. 9 i 10) zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami **(nakład wyczerpany).**
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami **(nakład wyczerpany).**
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną **(nakład wyczerpany).**
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h. **(nakład wyczerpany).**
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. *Pouczenie o biegunce zakaźnej osesków.*
19. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 i 1909 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.
20. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.
21. Zagaja Józef: *Hodowla kur.* Z 33 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
22. Gromczakiewicz Jan: *Choroby jajowodu i jajnika.* Nakład wyczerpany.
23. Michelini Humbert: *Parę słów o chowie kanarków.* — Cena 40 h., z przesyłką pocztową 45 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.